

Filipek, A co jeżeli? (prod. Fuso)

Takich jak ja krawaty cisną, a pensja w korpo zawsze wkurwia
Byłem z tych, którzy woleli iść do niż na studia
Takich jak ja nudzi tu trwałość i pierdolenie o politykach
Słyszac głos sumienia, hejtuje akustyka
Kiedyś mnie dotykał widok rówieśnika, którego nerwy przed bossem lecą na antybiotykach
Już się nie zamykam kiedy ktoś mnie pyta
Czy myślę o czymś więcej niż rap, kiedy zasypiam?
Moje ambicje przewyższają egzosferę
Nie chcę być gimbograjkiem, czy innym [?]
Chcę mieć w cholerę dumy, patrząc za lat 20
Że zdobywałem wszechświat nawet jak mnie nie rozpieszczał
Inni zostaną w bramie, pałac jak Wojtek Szczęsny
Zmieniając tylko pranie i odbiorców pretensji
Ja już się napatrzyłem na królów tych podwórek
Zaliczających kolizję kierując się rozumem

Bo jeśli się nie uda teraz, to kiedy?
Już nie ma odcisków od klepania biedy
I żeby Ci nie skłamać - w lodówce chłodzi się whisky
Zanim je ruszę, muszę wypakować te walizki
Bo ja nie mam własnego kąta
Jutro się wyprowadzam, dlatego dziś nie sprzątam
Jutro już będę tam, gdzie nic nie wiedzą o mnie
Więc jeśli się żegnamy - to zrobmy to porządnie
Zrobmy to porządnie, zrobmy to porządnie

Co jeżeli nie da się oszukać przeznaczenia
I tyle lat unikaliśmy się bez powodzenia?
Powiedz mi od niechcenia "Siema", gdzieś na lotnisku
I albo cię oleję, albo zmięknę mocą tych słów
Dało życie po pysku, miał być wspólny dom
A śpiewałem jak Drake "I hate sleeping alone"
Dało życie po pysku, bo Filip przeginał
A wkurwienie ciągnęło się jak [?]
Poglądy, decyzje, miałem jak beton, racja
Wybuchowy charakter i pyk - detonacja
Niewyparzoną gębę temperowałem z trudem
Tyle razy ktoś radził mi wsadzić ją w kubeł
No trudno, jak ktoś mnie nie lubi, nie ma drogi innej
Za słabą mam kondycję na zabiegi promocyjne
Zbuntowany jak zawsze, trochę jak 2Pac, ziom
Chcę wygrać walkę, kurwa, "Me against the world"

Bo jeśli się nie uda teraz, to kiedy?
Już nie ma odcisków od klepania biedy
I żeby Ci nie skłamać - w lodówce chłodzi się whisky
Zanim je ruszę, muszę wypakować te walizki
Bo ja nie mam własnego kąta
Jutro się wyprowadzam, dlatego dziś nie sprzątam
Jutro już będę tam, gdzie nic nie wiedzą o mnie
Więc jeśli się żegnamy - to zrobmy to porządnie
Zrobmy to porządnie, zrobmy to porządnie